

# Tadeusz Wojewoda

---

## "Barak : przywrócona pamięć", Jerzy R. Prochwicz, Szydłowiec 2013 : [recenzja]

---

Z Dziejów Regionu i Miasta : rocznik Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Skarżysku-Kamiennej 5, 209-212

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Jerzy R. Prochwicz, *Barak. Przywrócona pamięć,*  
Szydłowiec 2013, ss. 264**

Wojna polska 1939 r.<sup>1</sup> to obszar tematyczny intensywnie eksploatowany przez historyków wojskowości. Badania naukowe, prowadzone na przestrzeni kilkudziesięciu lat, zaowocowały m.in. powstaniem ważnych syntez: Jerzego Kirchmajera, Tadeusza Jurgi, Mariana Porwita, Leszka Moczulskiego<sup>2</sup> – by wymienić tylko najważniejsze. Monografia, głównie za sprawą inicjatywy wydawnictwa Ajax, doczekała się części polskich wielkich jednostek (dywizji i brygad), a także pułków uczestniczących w działaniach wojennych. Natomiast niewiele publikacji traktuje o tworzeniu i wojennych losach jednostek rezerwowych, tj. nie istniejących na stopie pokojowej, formowanych dopiero w przededniu wojny lub nawet w jej trakcie. Za ważne i potrzebne uznać należy więc opracowania uzupełniające naszą wiedzę w tym zakresie.

Należy do nich omawiana praca pióra Jerzego R. Prochwicza, badacza dziejów polskich formacji pograniczników. Autor opisuje szlak bojowy jednego z rezerwowych związków taktycznych, mianowicie 36. Dywizji Piechoty (rezerwowej). Jednostka ta utworzona została częściowo (4 bataliony piechoty, szwadron kawalerii dywizyjnej, dywizjon artylerii lekkiej) na bazie istniejących wcześniej formacji Korpusu Ochrony Pogranicza, głównie brygady „Podole”. Z tego powodu (ale nie tylko!) również im, jak i też innym jednostkom KOP, poświęca autor znaczną część publikacji.

Na zawartość książki składają się cztery rozdziały. Pierwszy jest zarysem dziejów KOP, omawia genezę, proces powstawania i przemiany organizacyjne tej formacji. Szczegółowo zestawione zostały dane dotyczące stanów etatowych poszczególnych typów jednostek i struktur organizacyjnych (19 schematów z różnych lat) batalionów, szwadronów, szkół podoficerów i służby wywiadowczej KOP. W skromniejszym zakresie przedstawiono natomiast działalność międzywojennych

---

<sup>1</sup> Termin wprowadzony do obiegu naukowego przez Leszka Moczulskiego, słusznie odrzucającego używane wcześniej określenia „kampania wrześniowa” i „wojna obronna 1939”.

<sup>2</sup> J. Kirchmajer, *Kampania wrześniowa*, Warszawa 1946; T. Jurga, *Obrona Polski 1939*, Warszawa 1990; M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 r.*, cz. 1-3, Warszawa 1983; L. Moczulski, *Wojna polska 1939*, Warszawa 2009.

pograniczników na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Dodać należy, że pierwszy rozdział jest objętościowo najobszerniejszy.

W rozdziale drugim autor analizuje – w odniesieniu do formacji KOP – założenia opracowanego w 1939 r. planu mobilizacyjnego „W”, oraz jego realizację. Ów plan zakładał utworzenie dodatkowych jednostek na bazie istniejących brygad, pułków i batalionów KOP. W związku z zaostrzaniem się sytuacji międzynarodowej formowano je z przeznaczeniem do działań bojowych przeciwko Niemcom. Zakres dokonanego rozwinięcia mobilizacyjnego był imponujący: według ustaleń J. R. Prochwicza KOP zorganizował 3 dowództwa dywizji, 1 dowództwo brygady, 12 pułków piechoty, 1 pułk kawalerii, 39 batalionów piechoty, 1 batalion saperów, 2 bataliony forteczne i 7 szwadronów kawalerii.

Wśród współtworzonych przez KOP jednostek znalazła się 36. Dywizja Piechoty (rezerwowa). Jej mobilizacja, koncentracja oraz walki we wrześniu 1939 r. są tematem rozdziału trzeciego. Dywizja w mocno zredukowanym składzie (5 batalionów piechoty zamiast przewidzianych etatem 9, praktycznie bez artylerii) weszła w skład Południowego Zgrupowania Armii „Prusy”. W dniach od 6 do 10 września toczyła boje w rejonie Końskich i Szydłowca – nad rzeką Czarną, pod Kazanowem i Barakiem. W efekcie walk przestała istnieć jako zwarty związek taktyczny; tylko niewielkie grupy żołnierzy przebiły się za Wisłę. Opis walk 36. DP (rez.) jest rzetelny i drobiazgowy, przy czym autor dokonuje szeregu uściśleń i korekt w odniesieniu do ustaleń zawartych we wcześniejszych opracowaniach tematu.

Wreszcie rozdział czwarty, zupełnie odmienny od poprzednich. Jest bardzo krótki, bowiem liczy wszystkiego 6 stron, a opisuje historię starań o nadanie Zespołowi Szkół Ponadgimnazjalnych w Szydłowcu imienia Korpusu Ochrony Pogranicza. Rozdział uzupełnia kalendarium owych starań oraz relacja z obchodów 73. rocznicy bitwy pod Barakiem, organizowanych przez Starostwo Powiatowe w Szydłowcu, wspomniane wyżej Zespół Szkół i Nadwiślański Oddział Straży Granicznej.

Wartość książki podnosi obszerny materiał fotograficzny. Szkoda tylko, że niewiele fotografii przenosi nas w czasy istnienia KOP – w świat „kresowych stanic”. Większość zdjęć wykonana została w ostatnich latach podczas uroczystości rocznicowych i innych przedsięwzięć służących *przywracaniu pamięci*. Cennym uzupełnieniem pracy są ponadto załączniki z wykazem obsady personalnej dowództwa 36. DP (rez.) oraz 165. pułku piechoty (rez.).

We wstępie autor deklaruje popularnonaukowy charakter omawianej pracy. Czyni to jednak niekonsekwentnie pisząc w jednym miejscu: *Praca niniejsza, będąca w zamysle pracą popularnonaukową* (s. 8), w drugim zaś: *Niniejsza praca jest w zamierzeniu autora pracą o charakterze popularnonaukowym, choć trzeba przyznać, że czytelnik może odnieść wrażenie, że jest to praca, która ma ambicje daleko większe; czy tak jest – w rzeczywistości sam jej autor ma co do tego wiele wątpliwości* (s. 10).

Wahania autora mogą nieco dziwić, zważywszy różnorodność bazy źródłowej, w oparciu o którą powstała praca. Mianowicie wykorzystane zostały materiały znajdujące się w Centralnym Archiwum Wojskowym, Archiwum Straży Granicznej, Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie, Archiwum Akt Nowych i Archiwum Wschodnim. Około 100 pozycji zawiera lista opracowań, wśród których są również pozycje niemieckojęzyczne (monografie niemieckich związków taktycznych). Ponadto ilość przypisów, ich polemiczny często charakter, wreszcie proporcje objętości przypisów do objętości tekstu zasadniczego – wszystko to rozwiewa wątpliwości co do naukowego charakteru publikacji. Być może zatem autor ma na myśli dwuczęściowość pracy, wyraźnie widoczną w stylistyce i zawartą już w tytule: trzy pierwsze rozdziały to kompetentna i warsztatowo sprawna analiza historyczna, na resztę zaś składają się okolicznościowe teksty opisujące działania społeczności lokalnej, dzięki którym została *przywrócona pamięć* o dramatycznych wydarzeniach września 1939 r. na ziemi sztydlowieckiej.

Wspomniano wcześniej o wnikliwości i drobiazgowości, z jaką odtworzona została historia działań bojowych 36. DP (rez.). Często opisy dotyczą walk niewielkich pododdziałów, takich jak plutony i kompanie, czy nawet kilkusobowych patroli. Niewątpliwym walorem pracy jest również krytyczna analiza relacji, czasami wręcz rozbieżnych, o toczonych walkach czy poniesionych przez walczące strony stratach. Na uznanie zasługuje ostrożność w ferowaniu ocen, ale i podejmowanie trudnych tematów. Podkreślając bohaterstwo większości polskich żołnierzy i dzielną postawę oficerów, autor odnotowuje także błędy popełnione na różnych szczeblach dowodzenia, faktyczne opuszczenie pola walki przez dowódcę dywizji pułkownika Bolesława Ostrowskiego, czy słabą postawę bojową niektórych pododdziałów.

*Barak. Przywrócona pamięć* to książka potrzebna. Po pierwsze dlatego, że stanowi cenne uzupełnienie dorobku historiografii w zakresie wojny polskiej 1939 r. Po wtóre rejestruje działania społeczne, dzięki którym, mimo zwiększającego się dystansu czasowego od wydarzeń 1939 r., pamięć o nich odnawia się i trwa. Co więcej, recenzowana książka stała się składnikiem owych działań społecznych, niejako wpięła się w ich porządek, toteż zasygnalizowany powyżej „hybrydowy” charakter nie pomniejsza jej wartości.

**Tadeusz Wojewoda**